Rok III. Tarnów, dnia 1 września 1935 r. Nr. 35.

NASZA SPRAWA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Cena egzemplarza 10 groszy Rocznie z przesyłką 5·— Zł., półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. 404.750
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441.

Na święto druchen!

Do szeregów K. S. M. Ż.!

„Sprawie służ"!...

„Bogu służ!" i „Polsce służ!"... „Pod znakiem Marji i Orła Białego służyć chcemy!"...

Oto hasła, oto zawołania druchen, które służbę zaszczytną i wielką pełnią zrzeszone w organizacji Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, tj. w K. S. M. Ż.

Czyż hasła te i zawołania nie mówią same za siebie? Czyż trzeba wyjaśniać i tłumaczyć, co one znaczą? Czyż człowiek dobrej woli i prawego serca nie rozezna odrazu, czem ta organizacja jest i dla samej młodzieży i dla społeczeństwa i dla Kościoła i dla państwa?

A gdy uświadomimy sobie, że KSMŻ. jest tym czwartym zkolei filarem Akcji Katolickiej, tak koniecznym i nieodzownym w budowie i pracy tego tak dziś już potężnego gmachu myśli i czynu katolickiego, to zrozumiemy łatwo, że ta służba Boża w szeregach KSMŻ. ma za cel „odrodzić, odnowić wszystko w Chrystusie!"

* * *

Nastała przepiękna uroczystość patronalna K. S. M. Ż., a znamy ją w naszej diecezji od lat dziesięciu pod nazwą: „Święto Druchen".

Mamy możność popatrzeć na tę katolicką młodzież żeńską, gdy uroczyście obchodzi to swoje święto.

Ile tam zapału, ile poświęcenia, ile ofiarności!...

Ile tam gorącego i serdecznego przejęcia się służbą Bożą, ile zrozumienia, ile prawdziwego oddania!

Ile tam radosnej i pogodnej wesołości, ile uśmiechów, ile humoru!

Widzimy ją w skupieniu i ciszy przystępującą do Sakramentu Pokuty, z pokorą i żalem klęczącą u stóp krzyża, z ufnością i miłością adorującą przed świętem Tabernakulum.... I wszystkie druchny są tam! i te, które godnie i zaszczytnie pełnią służbę i te, co może na napomnienia i uwagi zasługują. Więc patrząc na nie, na nie wszystkie, miejmy w sercach naszych dla nich najżyczliwszą przyjaźń i pełną miłości wyrozumiałość...

Widzimy je karnie w szeregach stojące pod swoim sztandarem w kościele. Myśli ich są u Bożego tronu, serca, bijące miłością Ojca i Pana, złożone są w darze na ołtarzach Pańskich, a usta śpiewają Stwórcy nieustanne hymny czci i uwielbienia. I wszystkie druchny przyjmują do serc swoich Pana Jezusa i te, co Go już kochać dobrze umieją i te, które dopiero pierwsze kroki na drodze Bożej stawiają. A On do nich wszystkich przychodzi z miłością i wszystkie serca uleczy i wszystkie dusze odrodzi, bo On jeden kocha je prawdziwie i każda z nich kocha po swojemu, a każdą inaczej...

Widzimy je także na uroczystem zebraniu czy akademji, gdy się starają przez swoje referaty, deklamacje, śpiewy i przedstawienia okazać nam piękno i urok idei, której służą. I wszystkie Oddziały KSMŻ. tę część uroczystości przygotowały i te, które od lat wielu pracują na niwie katolickiej i te, co dopiero pierwsze kroki stawiają. Patrzmy na te wysiłki i trudy z wiarą w ich piękną i szlachetną intencję, z wyrozumiałością na braki i niedociągnięcia, a z postanowieniem, że im pomagać będziemy, by w ich poczynaniach coraz było lepiej, coraz goręcej i coraz prawdziwiej.

* * *

Nie wszędzie jest dobrze w Oddziałach KSMŻ., wiemy to wszyscy, bo tak będzie zawsze, bo tak być musi.

Ale będzie lepiej, jeśli nigdy sobie nie powiemy, że już dosyć, ale wołać będziemy i wołać musimy,

by było coraz lepiej, a hasło: „coraz wyżej, coraz lepiej“ — to hasło, które winno bezustannie towarzyszyć katolickiej pracy.

Ale nie będzie wszędzie dobrze, jeśli my wszyscy ręki nie przyłożymy do tego dzieła, jeśli my nie wesprzemy słabych sił młodzieży swoją powagą i doświadczeniem. Ale wsparcie to i pomoc dane być muszą z miłością i z miłości. Młodzież tylko miłością zdobędziemy, a zdobywszy ją, jej zaufanie i serca, poprowadzimy ją tam, gdzie sami dążymy: do Chrystusa.

* * *

My — to znaczy społeczeństwo katolickie! My — to znaczy rodzice, ojcowie i matki! My — to znaczy członkowie KSM. i KSK.!

A więc my mamy znać cele i zadania KSMŻ.! A więc my brać mamy udział w uroczystości patronalnej młodzieży! A więc my mamy tę młodzież kochać serdecznie, ją wspierać, jej pomagać i wspólnie z nią pracować!

* * *

Trzeba nam do tych, tak dziś już licznych szeregów KSMŻ. zdobywać nowe druchny, nowe dziewczęta, by te szeregi zasilić, by te szeregi uczynić najliczniejszemi!

Trzeba nam do tej ofiarnej pracy w szeregach KSMŻ. zdobywać druchny jak najlepsze, by te szeregi zasilić, by te szeregi uczynić najpotężniejszemi!

Trzeba nam do szeregów KSMŻ., które są szeregami młodego wojska Chrystusowego, zdobywać druchny odważne i dzielne, by te szeregi zasilić, by te szeregi uczynić niezwyciężonemi!

* * *

Trzeba nam więc w tę zbliżającą się uroczystość młodzieży „Święto Druchen“:

Do szeregów KSMŻ. się zbliżyć i z niemi się zapoznawać!

Do szeregów KSMŻ. serca nasze zwrócić i je pokochać!

Do szeregów KSMŻ. posłać zastępy nowych druchen, wskazując im piękne hasła i owocne czyny, dokonane przez młodzież katolicką!

Dajmy młodzieży pomoc, dajmy młodzieży serca, a oddamy ją całą Chrystusowi; jeśli to poparcie, jeśli te uczucia płynąć będą z prawdziiwej miłości Chrystusowej, o której św. Paweł powiedział: że cierpliwa jest, łaskawa jest... wszystkiego się spodziewa, wszystko przetrwa...

Marja Dmochowska.

Przed I. Zjazdem Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów
diecezji tarnowskiej.

Jak już ogłaszaliśmy w „Posłańcu DIAK.“, dnia 29 września b. r., w uroczystość św. Michała Archanioła, odbędzie się w Tarnowie I Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów naszej diecezji. W Zjeździe obowiązane są wziąć udział wszystkie Oddziały KSM. przez swych delegatów. Zjazd ten prócz przeglądu dotychczasowej pracy KSM. i jej owoców ustali dalszy program działalności KSM. i dokona wyboru reszty członków Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

W związku z zapowiedzianym Zjazdem winny Kierownictwa Oddziałów KSM. wrześniowe zebrania plenarne poświęcić następującym sprawom:

a) Omówić znaczenie, konieczność i doniosłość Zjazdu Delegowanych na podstawie statutu (art. 20)

b) Wybrać delegatów za I. Zjazd, którymi winni być przedewszystkiem członkowie Kierownictw. (Prezesi Oddziałów z urzędu wchodzą w skład Zjazdu Delegowanych).

c) Zwrócić się z gorącym apelem do członków, by wszyscy, którzy tylko mogą, wzięli udział jako goście w tej wielkiej uroczystości organizacyjnej.

d) Obmyśleć sposób dojazdu do Tarnowa w dniu 29 września br. na godz. 8 rano. (Furmankami, koleją, autobusami).

Mężowie katoliccy! Akcja Katolicka na was najwięcej liczy! W was pokłada swoje największe nadzieje! Od rozumnego, umiejętnego i roztropnego prowadzenia i rozwoju wszystkich Oddziałów KSM. zależy przyszłość Akcji Katolickiej, która na gorący apel Ojca św. rozwija się tak potężnie, tak imponująco we wszystkich krajach katolickich, że budzi podziw i zdumienie u wiernych synów Kościoła, a trwogę u Jego wrogów

Mężczyźni katoliccy! Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów! Przybywajcie jak najliczniej na Zjazd, by podczas tej uroczystości zaczerpnąć nowej energji i sił dla działalności wielkiej i Bożej! Przybywajcież, by podczas obrad zdobyć dużo światła i wskazań do dalszej i roztropnej pracy w KSM. Przybywajcież, by się wzajemnie poznać i zbratać, by się przekonać, że Katolickie Stowarzyszenie Mężów w naszej diecezji jest już organizacją wielką i potężną.

A gdy ten apel trafi do przekonania wszystkich członków KSM., gdy w miesiącu wrześniu będą się członkowie KSM. ochoczo przygotowywać na Zjazd, niechże z ich serc dobrych i gorących popłynie również serdeczna modlitwa do Najsłodszego Serca Jezusowego, Patrona KSM. i Królowej Korony Polskiej, by ten I-szy Zjazd Delegowanych K. S. M. diecezji tarnowskiej spełnił jak najlepiej swe wielkie i doniosłe znaczenie.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów

Dr Wł. Mossor, prezes. **Ks. K. Pękala**, sekr. gen.

Święto Katolickiego Stow. Młodzieży żeńskiej.

W niedzielę dnia 1 września obchodzi cała Polska „Święto druchen“ K. S. M. Ż.

K. S. M. Ż. — to potężna organizacja młodzieży katolickiej żeńskiej w Polsce, licząca w obecnej chwili przeszło 140.000 młodzieży żeńskiej, a wychowująca tę młodzież w duchu katolickim i to wszechstronnie: pod względem religijnym, moralnym, obywatelskim, oświatowym, społecznym i zawodowym. Tysiące najrozmaitszych kursów, rekolekcyj zamkniętych, wystaw, bibljotek, odczytów, zespołów przysposobienia rolniczego i t. p. — to jej dzieło. Z pewną dumą i radością także podnieść musimy, że do tej organizacji należy najlepsza młodzież, najlepiej wyrobiona moralnie i społecznie, najbardziej ideowa.

W diecezji tarnowskiej Katol. Stow. Młodz. Ż. rozwija się bardzo pięknie. Pod względem liczby członków i pracy wybija się ono poza archidiecezją Gnieźnieńską i Poznańską na pierwszy plan. Liczy bowiem obecnie 440 Oddziałów i blisko 15.000 druchen. Organizację w diecezji naszej prowadzi Ks. Prałat Dr Józef Lubelski. Dnia 16 czerwca odbył się w Tarnowie przepiękny Zlot zorganizowanych druchen, który zgromadził ich 5 tysięcy z całej diecezji. Życzliwą opieką otacza organizację JE. Ks. Biskup Lisowski.

Całej organizacji zasyła redakcja w dniu jej święta serdeczne „Szczęść Boże“!



Ks. Prałat Dr Lubelski otwiera Zlot 5.000 druchen K. S. M. Ż. w Tarnowie 16 czerwca b. r.

Zbiórka na Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Powsz. im. św. Jana Kantego, dnia 11 sierpnia 1935 r., przyniosła 72 zł. 66 gr.

Wszystkim ofiarodawcom, jak i zbierającym, serdeczne „Bóg zapłać“ składa **Zarząd.**

Ewangelja na 12 Niedzielę po Zielonych Świątkach.

(Łuk. 10). *W on czas mówił Jezus uczniom Swoim: „Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów żądało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli i słyszeć, co wy słyszycie, a nie słyszeli“. A oto niektóry biegły w zakonie powstał, kusząc Go, a mówiąc: „Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego?“ A on rzekł do niego! „W zakonie co napisano? jako czytasz?“ On odpowiedziawszy rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga Twego ze wszystkiego serca swego i ze wszystkiej duszy swojej i ze wszystkich sił swoich i ze wszystkiej myśli swojej, a bliźniego swego jako samego siebie“. I rzekł mu: „Dobrześ odpowiedział. Toż czyń, a będziesz żył“. A on, chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: „A któż jest moim bliźnim?“ A przyjąwszy zapytanie rzekł Jezus: „Człowiek pewien zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójców, którzy go też złupili i rany zadawszy, odeszli, napoły umarłego zostawiwszy. I zdarzyło się, że pewien kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go, minął. Także i lewita, będąc podle miejsca i widząc go, minął. A pewien samarytanin jadąc, przyszedł wedle niego i ujrzawszy go, miłosierdziem jest wzruszony. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, i nalał oliwy i wina, włożywszy go na bydlę swoje, prowadził do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze, dał je gospodarzowi i rzekł: „Miej staranie o nim, a cokolwiek nad zwyż wydasz, ja wróciwszy oddam tobie“. Któryż z tych trzech zdaje się tobie być bliźnim onemu, który wpadł między zbójców?“ A on rzekł: „Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim“. I rzekł mu Jezus: „Idź i czyń podobnie“!*

W sprawie emigrantów.

(Dokończenie).

Przez głupi wzgląd ludzki nie chciał ten lub ów ożywić w sobie uśpionych myśli katolickich w praktykach pobożnych. Znaleźli się tacy, którzy mu powiedzieli, że to Kościół winien, że on się musi poniewierać po świecie; podali mu wstrętne gazety, zaprowadzili na bezbożne przedstawienie, gdzie rodacy ośmieszali bluźnierczo Mszę św. i sakramenta św., a pieśni kościelne poprzekręcali na kabareciarskie kuplety. Stracił wiarę! Śmiem twierdzić — każdyby ją stracił, nawet najlepszy, jeśliby nie umiał odpowiednio dać sobie rady z zarzutami, przestał modlić się i nie zerwał stanowczo ze złem towarzystwem. Zerwać było trudno, bo wolę osłabiły ponawiane grzechy. Biorąc to wszystko pod uwagę, trzeba potępić zło, ale nie poniżyć człowieka. Przyjdzie czas, że on nad swoją przeszłością zapłacze. Choćby był i bardzo zatwardziały, to się i tak od wyrzutów sumienia dość nacierpi. Te wyrzuty się wzmogą, gdy w swojej wsi zobaczy dobry przykład otoczenia.

Najwięcej dopomoże na drodze odrestaurowania wiary w upadłych wspólna modlitwa w kościele o nawrócenie niewierzących. Nie raz, nie dwa, ale przy każdem nabożeństwie, przy każdej sposobności. Doświadczenie z terenów emigracyjnych mówi, że publiczna modlitwa w kościele za niewierzących najwięcej zdziałała i przyprowadziła do pojednania z Bogiem.

Żeby zgóry sparaliżować złą robotę danych jednostek, trzeba delikatnie przestrzegać rodziców i młodzież. Przy rozwijającej się dziś pracy Akcji Katolickiej najlepiej ku temu posłużyć mogą zebrania stowarzyszeń parafjalnych. Należy mniej poświęcać energji i słów na obmawianie czyich błędów, a raczej starać się dodatnio działać, by zło znikło.

Można też skutecznie przemawiać do zaniedbanych religijnie rodziców przez ich dzieci. Były tu wypadki, że małe dzieci uczęszczające na katechizm tylko ukradkiem, bo rodzice nie pozwalali, po pewnym czasie nawracały swych ojców. Robiłem próbę, przyjmując do koła ministrantów po kilku chłopców z niepraktykujących domów, a nawet niewierzących rodziców. Rodzice zabraniali, bili dzieci, ale chłopcy, jak się dało, uciekali z domu i przyszli do kościoła. Z początku niektórzy się gorszyli: — „Co, z takiego bolszewickiego domu dziecko ma się obracać koło ołtarza?!" Po pewnym czasie rodzice ich przyszli do kościoła, by zobaczyć, jak ci mali służą do Mszy św... a potem wszyscy zaczęli uczęszczać. Jeden chłopczyk mówił: „Prosiłem tatusia, żeby szedł do kościoła i modliłem się o to.. a potem powiedziałem mamusi, że będę głodował jak Gandhi, jak nie pójdzie... i umrę za tatusia. I ojciec się cały miesiąc wzbraniał, ale wreszcie poszedł".

Miłosiernem wsparciem w biedzie można łatwo przemówić nawet do najgorszego. Prawda, że biedy w ojczyźnie jest sporo, ale jeszcze ją powiększą reemigranci, bo drobny grosz, który przywiozą, nie starczy na długo. W ostatnich bowiem pięciu latach nie wielu mogło coś odłożyć wobec tutejszej drożyzny. Kto miał liczniejszą rodzinę na utrzymaniu, ledwo mógł wyżyć i ubrać się. Nie można stosować tej metody: „Uczciwemu dam... ale złego człowieka nie wesprę!"... Nie mam na myśli pijaka, ani marnotrawcy użebranych pieniędzy, ale człowieka, który nie ma co do ust włożyć. Każdy, zły czy dobry, jest naszym bliźnim i byłoby wysoce niegodnem odmawiać faktycznie potrzebującemu drobnego wsparcia dlatego tylko, że on jest niepraktykującym, lub że występuje przeciw naszej osobie. O jednej rzeczy powinno się tu pamiętać. Delikatne zwrócenie uwagi na złe postępowanie wraz z podaną jałmużną więcej poskutkuje, niż wymowne kazanie. To sposobność godna wykorzystania !...

Przyszedł raz do mnie rodak bardzo przewrotny i prosił o wsparcie. Przyszedł, bo go nieszczęście jedno za drugiem popchnęło na żebry. Wszedł bardzo nieśmiało, choć nie przypuszczał, że go poznam. Obdarzyłem jak mogłem i obiecałem nadal pamiętać, dodając: — Nie widziałem was nigdy w kościele... wiem o waszej bezbożnej robocie... spluliście mi całe plecy, gdy się wam nie udało rozbić zebrania katolickiego... groziliście mi śmiercią... wszystko minęło, bieda was dziś przyprowadziła w moje progi... żal mi was szczerze, żeście sprzedali swoją wiarę nikczemnym ludziom ... Wszystko wam przebaczam i obiecuję być przyjacielem w waszej biedzie, bo nam nasza wiara nakazuje miłować nieprzyjaciół... i jeżeli jesteście prawdziwym Polakiem, to wam powinno wystarczyć, żeby zrozumieć, gdzie jest prawda!... Rozpłakał się biedak. „Byłbym nie wszedł — powiada — gdybym wiedział, że mnie ksiądz pozna... ale to mi dobrze zrobi, żem wszedł..." Poszedł, a potem jeszcze przychodził, zmienił się nie do poznania... i dziś mam z niego, jako praktykującego katolika nawet dużą pomoc w pracy parafjalnej. Najlepsza recepta na załatwienie się z wrogami Boga i naszymi osobistymi — to miłość chrześcijańska!

Wplatam swoją osobę nie dlatego, by się chwalić, bo zresztą spełniam tylko obowiązek powołania kapłańskiego, ale dla podzielenia się doświadczeniami, których życie emigracyjne dostarcza bardzo wiele.

Na dowód, jak trwałą jest nić miłości między proboszczem a parafjaninem, zakończę obrazkiem, jednym z wielu.

W przejeździe przez nieznane mi miasto zatrzymałem się koło zbiornika benzyny. Nie przypuszczałem, że gmach obok — to szpital. Wszedłem i spytałem przy okienku, czy są może Polacy w szpitalu? A, jest tu jeden Polak... a wy ksiądz polski?.. — Tak. — Poprowadzono mnie na górę. W łóżku, na które mi wskazano, zobaczyłem wychudłego mężczyznę w średnim wieku. — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!... Chory zerwał się na łóżku. „Na wieki wieków!... O, co za łaskę mi Bóg zsyła, że ja jeszcze przed śmiercią księdza polskiego zobaczył!"... Wyspowiadał się i rozmawialiśmy długo, bo mnie nie chciał puścić... i on płakał i ja miałem pełne oczy łez. Żal mu było umierać wśród obcych. „Gdyby mnie mój stary proboszcz odprowadził na cmentarz w naszej wsi... oj, tobym z radością umierał, bo co ta człowiek użyje na tym świecie... Nasz proboszcz.. on taki był dobry, nie pogardził biednym... tak mnie żałował, że pojadę do Francji... a jak przestrzegał, żebym się nie zepsuł. On dla wszystkich, dobrych i złych miał jednakie serce... Za każdym w parafji, toby w ogień wskoczył. Niech mu

ksiądz napisze, że ja się nie zepsuł we Francji... i że mu dziękuję za to, że się w kościele modlił za emigrantami“.

Piętnaście lat ów mężczyzna był zagranicą, ale o sercu proboszcza nie zapomniał.

Francja *Ks. Józef Paciorek.*

Przed wyborami do Sejmu i Senatu.

Zbliżają się ważne dnie wyborów do Sejmu i Senatu. Sumienie własne niechaj powie nam, jak mamy spełnić ten ważny obywatelski obowiązek wyborczy. Kto bierze udział w głosowaniu, niech się zastanowi dobrze, aby głosował za kandydatem godnym zaufania, gdyż wyborcy przyjmują współodpowiedzialność wobec swego sumienia, wobec dobra państwa i narodu i wobec Boga za to, jak poseł będzie pełnił otrzymany mandat.

Jak się odbędą wybory, do Sejmu, — podajemy poniżej. Tutaj tylko zwracamy uwagę, że stosownie do nowej ordynacji wyborczej, gdy wyborcy mają głosować na poszczególne osoby, a nie na listy, mają wyborcy najświętszy obowiązek sumienia głos swój oddać, tj. postawić kreskę obok nazwiska kandydata, tylko na te osoby kandydatów, które swemi przekonaniami i swem życiem uczciwem, katolickiem dają gwarancję, że strzec będą prawdziwych interesów państwa i wiary świętej.

Jest to rzeczą oczywistą, że nie można za takimi kandydatami głosować, którzy nie są w porządku z zasadami katolickiemi. Nie można mówić, że w polityce na to zważać się nie musi: byłoby to sprzeniewierzeniem wobec religji, gdyż zasady religji obowiązują tak samo w polityce, jak i we wszystkiem.

Jak się odbędzie głosowanie?

Generalny komisarz wyborczy wydał szczegółową instrukcję dla obwodowych komisyj wyborczych w sprawie prac przygotowawczych do sprawnego przeprowadzenia głosowania, oraz w sprawie samego głosowania.

W instrukcji tej czytamy m. in., że w lokalu obwodowej komisji wyborczej powinna się znajdować osłona, zabezpieczająca tajność głosowania. Za osłoną winien być przygotowany ołówek. Przez cały czas głosowania, tj. od chwili jego rozpoczęcia aż do ustalenia wyniku w lokalu wyborczym, muszą być obecni bez przerwy przewodniczący lub jego zastępca i co najmniej dwaj członkowie komisji lub ich zastępcy.

Podczas aktu głosowania i ustalania jego wyniku w lokalu wyborczym mogą być obecni mężowie zaufania, zgłoszeni po jednym na obwód przez każdego z kandydatów na posłów.

Mąż zaufania ma prawo być obecny w lokalu wyborczym przy głosowaniu i ustalaniu wyników głosowania, przyczem może oglądać karty do głosowania i kwestjonować je, być obecnym przy opakowaniu i opieczętowaniu aktów wyborczych, wysyłanych do okręgowej komisji wyborczej, — wreszcie ma prawo zgłaszać uwagi do protokułu lub przesyłać je na piśmie okręgowej komisji wyborczej.

Przed rozpoczęciem głosowania komisja zbada, czy urna jest próżna, poczem urnę zamknie. Od tej chwili aż do ukończenia głosowania urny otwierać nie można.

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie, to jest w tym, w którym został umieszczony w spisach wyborczych. (Wyjątek stanowią członkowie obwodowej komisji, oraz straż, którzy mogą głosować w obwodach, przy których urzędują. Osoby te należy wciągnąć do spisu wyborców przed rozpoczęciem głosowania dnia 8 września).

Wyborcy ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu osobą zaufaną. Tak zwana osoba ułomna (ociemniali, sparaliżowani i t. p.) musi zjawić się osobiście, może jednak wyręczyć się osobą zaufaną przy składaniu głosu. Przepis ten nie dotyczy analfabetów, dla których ordynacja wyborcza żadnej pomocy nie przewiduje.

Wyborca wymienia swe imię, nazwisko i adres. Prowadzący protokuł bada, czy dany wyborca jest wymieniony w spisie wyborców, poczem przewodniczący daje wyborcy kartę do głosowania oraz kopertę urzędową; z kartą do głosowania oraz z kopertą udaje się wyborca za osłonę i tam po odpowiedniem wypełnieniu karty — wkłada kartę do koperty.

Nie zaklejając koperty, zbliża się do stołu i wręcza kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuca kopertę do urny. Jednocześnie dwaj członkowie komisji, którzy mają przed sobą spis wyborców, notują obok nazwiska wyborcy, że oddał on swój głos.

Przewodniczący oraz członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą przed oddaniem przez wyborcę głosu zażądać ustalenia jego tożsamości. Wyborca, nie posiadający dokumentu uznanego przez komisję za wystarczający, może się powołać na świadectwo dwóch miarodajnych osób. znanych komisji. Uchwała komisji, zapadła większością głosów w sprawie tożsamości osoby, jest ostateczna.

Dostatecznem stwierdzeniem tożsamości osoby jest nietylko przedstawienie dowodu osobistego, czy też paszportu, ale też przedstawienie innych dowodów, jak np. dokumentów wojskowych, karty na broń, legitymacji Ubezpieczalni Społecznej itp.

Głosowania przerywać nie wolno. Obwodowa komisja wyborcza może odroczyć głosowanie jedynie z powodu siły wyższej (większy pożar, powódź, długotrwałe zaburzenia, nie dające się opanować i t. p.) i nie dłużej niż do dnia następnego. Zarządzenie takie przewodniczący poda niezwłocznie do wiadomości publicznej w sposób w danej miejscowości przyjęty. W przypadku odroczenia głosowania komisja opieczętuje urnę i akta wyborcze i odda je na przechowanie przewodniczącemu

pod jego osobistą odpowiedzialnością. Przed ponownem podjęciem głosowania komisja zbada, czy pieczęcie były nienaruszone.

Przewodniczący czuwa nad zapewnieniem porządku w czasie głosowania, a także nad zabezpieczeniem jego tajności. Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej może usunąć z lokalu każdego, kto nie stosuje się do wydanych zarządzeń porządkowych, nie pozbawiając go w miarę możności prawa oddania głosu.

Z GALERJI ŚWIĘTYCH POLSKICH.

Kult błogosławionej Bronisławy w Polsce.

W najbliższym czasie — jak donosi prasa — powstać ma w Warszawie ogólnopolski „Związek Czcicieli Świętych Polskich“, którego zadaniem będzie kolportowanie odpowiednich broszur i szerzenie nabożeństwa do tych świętych Niewątpliwie też związek ten zajmie się źródłowem opracowaniem życiorysu patronki Śląska i Krakowa, błog. Bronisławy, z której świątobliwego żywota podajemy tu kilka szczegółów.

Już we wczesnej młodości, mając zaledwie 15 lat życia, porzuciła bł. Bronisława wszelkie przyjemności i blaski świeckiego życia, jakich zażywała w rodzinnym domu we wsi Kamień, blisko Wrocławia na Śląsku i ofiarowała swój żywot Bogu, wstąpiwszy do klasztoru Sióstr Norbertanek na przedmieściu Zwierzynieckiem w Krakowie. Z domu wyniosła świątobliwa Bronisława miłość bliźniego, zamiłowanie do modlitwy i chrześcijańskich uczynków, któremi to cnotami rozjaśniła zacisze krakowskiego klasztoru.

W czasie dwukrotnego napadu Tatarów na Kraków, zmuszona była bł. Bronisława tułać się po lasach zwierzynieckich o głodzie i chłodzie, a kiedy pora była wrócić znów do klasztoru, starała się ulżyć ciężkiej doli okolicznego ludu, wyniszczonego przez Tatarów, czem zyskała sobie trwałą wdzięczność mieszkańców Krakowa.

Po życiu, pełnem dobrych uczynków i cierpień zmarła błogosławiona Bronisława w roku 1259 w klasztorze Norbertanek, a łzy wdzięcznych serc skropiły jej mogiłę i otoczyły czcią jej zwłoki. Cześć ta przetrwała wieki całe i jest dziś tak samo żywą w Krakowie, jak była niegdyś przed wiekami. Na miejscu, gdzie modliła się bł. Bronisława, stoi dziś przy kopcu Kościuszki kaplica pod jej wezwaniem, a także i całe wzgórze lud krakowski nazywa „wzgórzem św. Bronisławy“.

Dodać jeszcze trzeba, że rodzina Odrowążów na Śląsku, z której pochodziła bł. Bronisława, wydała jeszcze dwóch świętych, a mianowicie św. Jacka i bł. Czesława Odrowąża.

Na budowę kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce w Tarnowie złożyła nauczycielka N. N. obligacje Pożyczki Narodowej na 100 zł.

Biret, znaleziony w ubiegłą niedzielę przy ul. Rejtana, jest do odebrania w Administracji „Naszej Sprawy“.

W krwawej walce o duszę polskiego dziecka.

W rocznicę strajku szkolnego w Wielkopolsce i na Pomorzu.

W wolnej Ojczyźnie rozumiemy jeszcze lepiej, niż w okresie niewoli, że język ojczysty dla rozwoju każdego narodu decydujące posiada znaczenie. Mowa ojczysta, to najpotężniejszy czynnik wspólnoty narodowej, to fundament, na którym opiera się nauka i wychowanie w szkole.

Rozumieli to dobrze Niemcy, to też głównym celem szkoły zaborczej w Poznańskiem i na Pomorzu było zawładnięcie duszą młodzieży polskiej, aby tym sposobem przyspieszyć wynarodowienie Polaków. W tym też celu zaprowadzili Niemcy swego czasu naukę religji dla dzieci polskich w języku niemieckim.

Ale przeliczyli się z siłami. Do walki o pacierz polski z potężnym Prusakiem stanęło wtedy około 100.000 bezbronnych, przeważnie ubogich dzieci polskich. Drobne, słabe istoty, podniosły wówczas w obliczu całego świata protest przeciwko bezprawiu i stworzyły wielką, nieugiętą armję obrońców mowy ojczystej i wiary katolickiej.

W pierwszych dniach września b. r mija właśnie 29 lat od chwili, kiedy wybuchł strajk szkolny w Poznańskiem i na Pomorzu. Po wakacjach w r. 1906, w Gnieźnie, we Wrześni, w Poznaniu i w innych miastach oświadczyły odważniejsze dziewczęta, że w nauce religji nie będą odpowiadać po niemiecku. Równocześnie zwróciły dzieci wypożyczone im katechizmy w języku niemieckim.

Przesłuchy i groźby tylko niektóre dzieci zdołały zastraszyć. Strajk rozszerzał się z żywiołowym rozmachem. Za przykładem miast poszły też dzieci na wsi, a śladem Poznańskiego poszło i Pomorze. O nadużyciach władz, o gwałtach dokonanych na dzieciach, o prześladowaniu polskich rodziców, księży i nauczycieli, możnaby całe dzieło napisać. Katowaniem dziatwy i więzieniem rodziców złamano wprawdzie na wiosnę 1907 r. opór młodych bohaterów, ale ich czyn wywołał podziw na świecie, a sprawców gwałtu wielką okrył hańbą.

Dzisiaj z wielkiem rozrzewnieniem tylko wspomnieć można te pamiętne chwile, kiedy to pod zaborem pruskim toczyła się wytężona i krwawa nieraz walka, walka zwycięsko zakończona, o duszę polskiego dziecka.

Ulgi podatkowe dla rolników.

Odroczenie egzekucyj do 15 października bież. roku.

Ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 1 sierpnia br. w sprawie ulg podatkowych dla właścicieli gospodarstw rolnych.

Okólnik ten dotyczy zaległości podatkowych na rzecz Skarbu, oraz wszelkich innych należności publiczno-prawnych, jak samoistne daniny komunalne (np. podatek wyrównawczy, opłaty drogowej), opłaty na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, składki ogniowe i t. d., ściąganych przez urzędy skarbowe od właścicieli gospodarstw rolnych.

Za zaległości podatkowe okólnik uważa przypadające od właścicieli gospodarstw rolnych zaległości w podatkach: 1) gruntowym, 2) dochodowym wraz z dodatkiem kryzysowym i komunalnym w całości, o ile gospodarstwo rolne stanowi główne źródło dochodu płatnika, 3) majątkowym, w części przypadającej od wartości tych gospodarstw, przyjętej za podstawę wymiaru, 4) nadzwyczajnej daninie majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej.

Omawiany okólnik wstrzymuje egzekucję zaległości wspomnianych do dnia 15 października br. W związku z tem urzędy skarbowe wyłączą bezzwłocznie z dalszego postępowania egzekucyjnego tytuły wykonawcze, obejmujące wymienione zaległości, a załatwienie nowych wniosków egzekucyjnych wstrzymają aż do 15 października br.

Wstrzymaną egzekucję urzędy skarbowe wznowią względnie rozpoczną z dniem 15 października bież. roku.

Postanowienia tego okólnika nie dotyczą płatników jawnej złej woli, oraz w wyjątkowych wypadkach płatników opornych, którzy wpłacają zazwyczaj należności tylko na skutek zarządzonej egzekucji. Przeciwko tym płatnikom egzekucja będzie prowadzona.

Miesiąc wrzesień w obyczaju ludowym.

Wrzesień jest ważnym miesiącem w rolnictwie gdyż w tym czasie rozpoczynają się zasiewy jesienne, zwykle z dniem 8 września, czyli na Matkę Boską Siewną. Zwłaszcza starzy gospodarze pilnie przestrzegają tej daty i starają się zasiać w tym czasie choćby najmniejszy skrawek pola. W niektórych stronach Polski utrzymuje się wierzenie, że w dniu 8 września sama Matka Boska idzie przez pola zasiane i błogosławi im, to też przynoszą one bogate plony.

W wigilję tego dnia, według starych tradycyj, siewcę przed wyjściem z domu oblewają wodą i obsypują ziarnem. Dużo innych obyczajów i przepisów związanych jest z siewem oziminy. Do zboża na siew dokładają: ziarno z wieńca dożynkowego, z wianka święconego na Matkę Boską Zielną, bazie z palm wielkanocnych i t. p. Do worka z ziarnem siewca kładzie chleb oraz ogarek świecy wigilijnej. Przy siewie ręcznym pierwszym rzutem ziarna czynią znak krzyża. Przysłowie ludowe mówi wreszcie: „Gdy o Matce Boskiej bywa siano, to ani za późno, ani za rano".

Dnia 14 września „Na św. Krzyż — owce strzyż". Zbliżają się powoli chłody jesienne, więc „po św. Mateuszu (dn 21 września) już każdy w kapeluszu". Ponieważ św. Mateusz był dniem walnych jarmarków, na których zaopatrywano się w kożuchy, więc o biednych lub zapominających o tej okazji mówiono: „niech chucha w zimie chudeusz, gdy nic nie kupił na Mateusz". Dnia 23 września znów „w dzień św. Tekli będziemy w polu ziemniaki piekli".

Dzień św. Michała, 29 września, jest zwyczajnym terminem umów. „Michał ludzi popychał", gdyż kończyła się dzierżawa. „Po świętym Michale wolno paść zuchwale", gdyż po ukończeniu robót polnych następuje swoboda polowań i paszenia. Już pusto na polach, bo jak mówi inne przysłowie — „Św. Michał kopy z pola pospychał". Dodać trzeba jeszcze, że od wrzosu, który oznacza nadchodzącą jesień, wziął swoją nazwę miesiąc wrzesień.

Z wizytacji kanonicznej w Wojniczu.

Trzy dni sierpniowe — 18, 19 i 20 — były dla parafji naszej dniami naprawdę błogosławionemi, gdyż w dniach tych przebywał między nami Gość wielki i zacny — Najczcigodniejszy nasz Arcypasterz. Wielkie to święto, na które cała niemal parafja przygotowała się Spowiedzią św., rozpoczęło się u granic parafji uroczystem powitaniem Najdostojniejszego Gościa przez sołtysa gromady Wielkiej Wsi i studencika, potomka starego rodu Stadnickich. Tuż przed kościołem, przed bramą triumfalną pokłonił się do stóp Ks. Biskupa imieniem całej gminy i parafji wójt tutejszy p. Franciszek Piotrowski, dzieci zaś szkolne pozdrowiły swego ukochanego Arcypasterza króciutkiem przemówieniem jednej z uczennic.

I od tej chwili zaczął się pracowity, znojny, prawie bez wypoczynku i odetchnienia dwudniowy pobyt Wielkiego Pracownika Bożego wśród swoich owieczek. Z uroczystości na uroczystość, z poświęcenia na poświęcenie, od jednego do następnego zajęcia szedł niestrudzony Arcypasterz, rozdzielając łaski Boże, darząc darami Ducha św., karmiąc Najśw. Ciałem Pana Jezusa i słowem Bożem, nikomu niczego nie skąpiąc, a zawsze pogodny, zawsze uśmiechnięty, wśród nawału zajęć zawsze umiejący znaleść chwilę do pogłaskania główki dziecięcej, pobłogosławienia cisnących się matek.

Przeszło dwa tysiące bierzmowanych, blisko sześć tysięcy przyjętych Komunij świętych, poświęcenie kamieni węgielnych pod dom A. K. i pod ochronkę św. Anny — oto bilans dwudniowej, błogosławionej bytności u nas Zastępcy Pana Jezusa.

Przez cały czas okazywaliśmy, jakeśmy tylko umieli, naszą miłość i przywiązanie do Tego, którego odtąd zwać będziemy „dziatek Miłośnikiem" i „Biskupem Serca". O! bo też dzieci, podpatrzywszy od pierwszej niemal chwili, jak bardzo je miłuje, garnęły się doń, cisnęły, tuliły niby do Naj-

lepszej Matki i stale, niby kwiatki, wieńcem Go otaczały. A starsi widząc to i chyląc kolana i głowy pod błogosławieństwo Arcypasterskie, słali modlitwy gorące do Boga: „Jak Ty nam dziatki miłujesz — niech Bóg Cię tak umiłuje, a jak Ty nam błogosławisz — tak niechaj Bóg wszystkim krokom Twoim błogosławi — najukochańszy nasz Arcypasterzu!“

Modlitwa taka i życzenia takie dźwięczały i w przemówieniach prezesa A. K. i przedstawicieli poszczególnych oddziałów Akcji i w hołdzie składanym Ks. Biskupowi przez Grono nauczycielskie, przez ziemiaństwo, wójta, sołtysów, naczelników wszystkich urzędów. Podbił Ks. Biskup serca wszystkich, nawet najoporniejszych i wniósł pokój, o którym dwukrotnie, bo przy powitaniu i przy pożegnaniu wspominał, w serca wszystkich swych owieczek i całej parafji.

Nakoniec niech nam wolno będzie podziękować na tem miejscu Ekscelencji za tak słusznie nadane odznaczenie ukochanemu naszemu Ks. Proboszczowi, a za wszystko, co dla nas uczynił, niechaj Mu nagrodzi dobrotliwy Bóg.

Podnieść też musimy udział starosty brzeskiego p. Włodzimierza Baranowskiego w przyjęciu Najdostojniejszego Gościa naszego i pełne synowskiej czci dla Ks. Biskupa Jego zachowanie, co we wdzięcznej pamięci długo zachowamy.

Józef Drewko, prezes A. K.

WIZYTACJA KANONICZNA.

Z Wojnicza udał się Arcypasterz do parafji **Łysa Góra.** Z pobytu w Łysej Górze podnieść należy bardzo piękną akademję ku czci Arcypasterza, urządzoną przez Parafjalną Akcję Katolicką, bardzo piękny śpiew tamtejszych dzieci i ich dobrą znajomość katechizmu, jak również wielką pobożność tamtejszych parafjan. To też parafja łysagórska wywarła bardzo dodatnie wrażenie, a Dostojny Wizytator w uznaniu zasług tamtejszego duszpasterza Ks. Franciszka Janasa odznaczył go ekspozyturą kanonicką.

Z Łysej Góry, w otoczeniu pięknej banderji, udał się Arcypasterz do **Maszkienic.** Podczas wizytacji w Maszkienicach JE. Ks. Biskup poświęcił wspaniały dom ludowy, ufundowany przez prof. Uniwersytetu lwowskiego p. Franciszka Bujaka, tamtejszego rodaka, a przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe tamtejszej parafji. JE. Arcypasterz za ten hojny dar złożył imieniem swoich owieczek p. Profesorowi i Jego Małżonce serdeczne podziękowanie. Oby przykład p. Profesora Bujaka znalazł jak najwięcej naśladowców!

Podczas pobytu Ks. Biskupa w Maszkienicach przyjechał do Maszkienic **p. Wojewoda Raczkiewicz,** celem złożenia wizyty Ks. Biskupowi. P. Wojewoda był na nabożeństwie w kościele, następnie wziął udział w akademji, urządzonej w domu ludowym ku czci JE. Ks. Biskupa i P. Wojewody.

Ludność Maszkienic była uradowana z pobytu tak zacnych Gości.

Dodać należy, że parafja Maszkienice, chociaż mała i biedna, myśli również o przebudowaniu ochronki, do czego również Prof. Bujak obiecał swą pomoc. Szczęść Boże zbożnym zamiarom! **J. L.**

Ze spraw kościelnych.

Uroczystości ku czci św. Szczepana króla odbyły się w Budapeszcie. Na uroczystości te przybyły do stolicy Węgier olbrzymie rzesze nietylko Węgrów z całego kraju, lecz i cudzoziemców. Liczbę gości, uczestniczących w święcie obliczano na 25,000 Wszystkie hotele i pensjonaty Budapesztu były doszczętnie przepełnione. — Program uroczystości rozpoczął się rozdaniem premij węgierskim matkom, posiadającym największą ilość dzieci. Poprzez ulice miasta rozwinęła się wspaniała procesja, w której brał udział regent Horthy, wielu arcyksiążąt i cała generalizacja węgierska w galowych mundurach.

W trosce o artystyczną szatę naszych świątyń. Często decyduje się o obrazach, rzeźbach i td. przeznaczonych do kultu religijnego bez fachowej porady. Dlatego należy podnieść z uznaniem inicjatywę Związku Artystów „Start“ w Krakowie, który udziela bezpłatnie porad w zakresie malarstwa, rzeźby i architektury religijnej. Porad udziela „Start“ również i piśmiennie. Adres: Kraków, pl. Matejki 6., IV p. Ustnych porad udziela sekretarjat Związku we wtorki, czwartki i soboty w godzinach: 13—14.

Krucjata modlitwy na intencję katolików niemieckich. Na odbytem ostatnio w Holandji Tygodniu Społecznym wybitni przedstawiciele katolicyzmu holenderskiego opracowali zasady podjęcia krucjaty modlitwy na intencję uciemiężonych katolików niemieckich. W związku z tą krucjatą ma być zorganizowana również inna akcja pomocy katolikom niemieckim. Projekt tej akcji przedstawiono do zatwierdzenia episkopatowi.

Uroczystości ku czci bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie. We wtorek 20 sierpnia rozpoczęły się w Jędrzejowie 8-dniowe uroczystości ku czci bł. Wincentego Kadłubka. Rok rocznie w okresie od 20—27 sierpnia tysiące pielgrzymów z Kieleckiego, z Sandomierskiego i i innych okolic gromadzą się u grobu wielkiego Patrona i obrońcy ludu polskiego. Kult świętobliwego wychowawcy i doradcy Kazimierza Sprawiedliwego trwa już całe wieki i jest przekazywany z pokolenia na pokolenie. Lud zachowuje we wdzięcznej pamięci, że to Kadłubek skłonił króla Kazimierza, by w 1179 r. zwołał wielki zjazd do Łęczyna, na którym ogłoszone zostały prawa, biorące w opiekę włościan przed możnowładcami. Od roku 1769, tj. od chwili, gdy papież Klemens XIII zaliczył Mistrza Wincentego w poczet błogosławionych, pielgrzymki do Jego grobu stały się liczniejsze i trwają do dnia dzisiejszego.

Niezwykły jubileusz kapłański. Niedawno temu parafja Malanów (pow. Turek) w diecezji włocławskiej obchodziła bardzo uroczyście niezwykły w dziejach Kościoła w Polsce jubileusz kapłański. — Oto w jednym dniu obchodzili tam 50-lecie kapłaństwa dwaj bracia bliźniacy: Ks. Hipolit Wysokowski i ks. Ludwik Wysokowski. Na uroczystość przybyli JE. Księża Biskupi Karol Radoński i Wojciech Owczarek, przedstawiciele Kapituły włocławskiej i kaliskiej i olbrzymie masy ludu pobożnego.

Niemcy dzisiejsze a Meksyk. Wykazano, że między wrogami religji w Meksyku a nowopoganami w Niemczech istnieje porozumienie i współpraca w zwalczaniu religji i Kościoła katolickiego. Stosują też podobne metody w zwalczaniu Kościoła i religji.

Trzechlecie istnienia Seminarjum Zagranicznego. Dnia 23 sierpnia b. r. Seminarjum Zagraniczne w Potulicach obchodziło trzechlecie istnienia. Zadaniem jego jest przygotowanie duszpasterzy rodaków dla 8 miljonów wychodźców polskich. Ostatnio jeszcze Ojciec św., po zlikwidowaniu Instytutu Misyjnego w Lublinie, powierzył uczelni potulickiej przygotowanie kapłanów w obrządku łacińskim w Rosji.

Seminarjum Zagraniczne założył na wyraźne życzenie Ojca św. Piusa XI. JEm. Ks. Kardynał A. Hlond, Prymas Polski. Ojciec św. osobiście nadaje nowemu zgromadzeniu zakonnemu nazwę: „Societes Christi pro Emigrantibus". On też wypytuje za każdym razem Prymasa Polski o jego rozwój, nazywając je „dziełem opatrznościowem i dlatego sercu swemu tak szczególnie bliskiem".

Znaczenie nowego zgromadzenia zakonnego rozumie doskonale polskie społeczeństwo. Modlitwą i ofiarą wspomaga ono to Boże dzieło. Odrazu znalazły się serca ofiarne. Na cele nowej instytucji przychodzą pieniądze nietylko od ludzi majętniejszych, ale płynie również wdowi grosz tych najuboższych z Polski i z zagranicy. I tak, wspólnym wysiłkiem, społeczeństwo polskie i polskie wychodźctwo przychodzi z pomocą temu dziełu, którego wychowankowie mają nietylko ratować dusze polskich wychodźców, ale również stać się siewcami kultury narodowej po całym świecie.

Wielkie nadzieje w Seminarjum Zagranicznem pokłada polskie wychodźctwo, które spodziewa się, że Seminarjum rozwiąże wreszcie defitywnie kwestję duszpasterstwa rodzimego na obczyźnie.

Ze świata.

Wojna na włosku. Coraz szybszem tempem zbliża się wybuch wojny włosko-abisyńskiej. Włochy i Abisynja wykończają swoje przygotowania wojenne. O przygotowaniach wojennych zaczynają również coraz bardziej myśleć niektóre zainteresowane państwa, jak Hiszpanja, Japonja, Anglja. Włochy oświadczają, że się nie będą liczyć z Ligą narodów, a Mussolini ostro atakuje Anglję i Amerykę za ich stanowisko w tej sprawie i grozi wojną europejską.

W związku z tem Turcja i Bułgarja gromadzą wojska na granicy.

Między Ameryką a Bolszewją doszło do wielkiego naprężenia z powodu mieszania się bolszewików do spraw Ameryki.

Austrja wprowadza powszechny obowiązek służby wojskowej. Na podstawie wydanej niedawno decyzji rządu austrjackiego nastąpi wkrótce reorganizacja armji austrjackiej przez zaprowadzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej, która trwać będzie od 19 do 45 roku życia.

Stan armji austrjackiej w czasie pokoju wynosić będzie wedle dotychczasowych danych 60 do 70 tysięcy żołnierzy. Na wypadek wojny cyfra ta podwyższy się do pół miljona żołnierzy, wcielonych do 14 dywizyj. Uzupełnienie tej siły zbrojnej stanowić będzie „landsturm", oraz wojsko pomocnicze, którego zadaniem będzie wyszkolenie rekrutów, zanim przejdą do wojska regularnego. Poza tem przewidziane jest wojskowe wyszkolenie młodzieży od 8 do 10 roku życia.

Z Polski.

Wybory elektorów senackich. W niedzielę dnia 25 sierpnia odbyły się wybory tych, którzy będą wybierali senatorów w dniu 15 września. Wybory odbyły się wszędzie spokojnie przy dość licznym udziale.

Nowy polski okręt „Piłsudski" odebrano dnia 22 sierpnia. Okręt „Piłsudski" wedle orzeczenia fachowców będzie godnie reprezentować polską marynarkę handlową na szlaku transatlantyckim. Jego wygląd, urządzenia techniczne, bezpieczeństwo, komfort urządzeń wewnętrznych stoją w zupełności na poziomie wymaganym od nowoczesnych liniowców pasażerskich.

Klęska posuchy w Polsce Zachodniej. Już drugi rok zrzędu mamy w Polsce nadzwyczaj nierównomierne opady. W roku zeszłym w województwach środkowych, południowych i wschodnich naogół deszczów było dosyć, a jednocześnie rolnictwu wielkopolskiemu posucha dała się silnie we znaki. W tym roku ziemie zachodnie posucha nawiedziła jeszcze w większym stopniu. W wielu miejscowościach w Wielkopolsce od początku maja do połowy sierpnia nie było ani jednego deszczu. Dotkliwe skutki posuchy spotęgowane zostały w wielu okolicach prrzez przymrozki majowe. Na lżejszych ziemiach urodzaj żyta wypadł bardzo słabo, a miejscami zawiódł zupełnie. Koniczyny i strączkowe powysychały, seradela ścierniówka zmarniała, tegoroczne zasiewy koniczyny czeka ten sam los, ziemniaki i buraki przedstawiają się również mizernie. Jeżeli w krótkim czasie nie spadną większe deszcze, okopowe dadzą bardzo słaby plon, a ponieważ urodzaj zbóż nie dopisał, oraz pastewne zawiodły, rolnictwu wielkopolskiemu grozi niebywała klęska.

Premjer Sławek o agitacji wyborczej. Premjer Sławek przyjął redaktora jednego z pism ludowych któremu na pytanie, jaka będzie przy obecnych wyborach agitacja, odpowiedział:

„Najlepiej żadna. Wyborcy sami będą wiedzieli, do którego z kandydatów mają największe zaufanie. Agitacja mogłaby tylko zmylić ten zdrowy sąd. Z pośród kandydatów człowiek porządny i skromny nie będzie siebie chwalić, a innych oczerniać; taki zaś, co będzie to robić, napewno najmniej na zaufanie zasługuje. Do pracy w Sejmie trzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych, a nie takich, co

Dziennikarz zapytał jeszcze: „W jaki sposób wybędzie lepiej wiedział, na kogo głosuje".
borca, który może nie zna wystawionych kandydatów na posłów, ma wśród nich wybierać? Do-

brzeby było umieszczać bezstronną charakterystykę kandydatów każdego okręgu, wtedy każdy będzie lepiej wiedział, na kogo głosuje.

P. premjer Sławek odpowiedział: „Byłoby dobrze, ale to musi być opis bezstronny. Można o każdym kandydacie powiedzieć kim on jest, ale nie robić z tego agitacji".

Z Diecezji.

Wybór Generalnej Generalną Przełożoną S S. Służebniczek dębickich wybraną została dotychczasowa Generalna M. Dorota Biendara Redakcja składa Jej jaknajszczersze życzenia owocnej pracy dla chwały Bożej i dobra Zgromadzenia.

Wizytacja dekanatu ropczyckiego. JE Ks Biskup Ordynarjusz Dr. Fr. Lisowski po ukończeniu wizytacji dekanatu wojnickiego wyjechał dnia 27-go sierpnia w towarzystwie Ks. Prałata Dr. Lubelskiego i Ks Mgr. Łacha na wizytację dekanatu ropczyckiego. Wizytacja rozpoczęła się od parafji Witkowice i potrwa do 6-go września

Odznaczenie. Ks. Franciszek Janas, proboszcz parafji Łysa Góra odznaczony został za gorliwą pracę duszpasterską ekspozyturą kanonicką

Rocznica koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Bochni. W rocznicę koronacji 6 października odbędzie się w Bochni uroczyste nabożeństwo celebrowane przez JE. Ks. Biskupa Lisowskiego.

Przeniesienie odpustów. Przypominamy, że odpusty w Odporyszowie i w Tuchowie przeniesione zostały z 8 na 15 września.

Hojne fiary. Ks Tomasz Bułat, wikary w Wojniczu, zdeklarował na budowę kościoła Najśw. Serca P. Jezusa w Tarnowie 200 000 cegieł (kwotę 6.600 zł.), Ks. Franciszek Sierosławski, katecheta w Wojniczu 900 zł., Ks. Jan Cebula, proboszcz z Gołkowic Polskich 50 kóp żyta. Komitet budowy kościoła serdecznie dziękuje PT. Ofiarodawcom za tak hojne ofiary.

Z Tarnowa.

Budowa kościoła Serca Pana Jezusa na Grabówce postępuje naprzód. Najważniejsze i najtrudniejsze prace koło fundamentów zostały już szczęśliwie dokonane. We wrześniu odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Kościół będzie monumentalną budową.

P. Wojewoda w Tarnowie. Dnia 22 sierpnia bawił w Tarnowie p. wojewoda krakowski Raczkiewicz. Tarnów przyjmował gospodarza ziemi krakowskiej bardzo uroczyście i serdecznie. Pan wojewoda pozostawił zaś jak najlepsze wrażenie.

Wybory elektorów senackich. W niedzielę dnia 25 sierpnia odbyły się w Tarnowie i w powiecie obwodowe zebrania wyborcze, celem wyboru delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

Z Tarnowa wybrani zostali: ks. prałat Józef Lubelski, inspektor szkolny Franciszek Tomaszkiewicz, dyr. szkoły ogrodniczej Garncarczyk, dyr. III. gimnazjum Tadeusz Machalski, prof. Franciszek Kruszyna, sędzia sądu okr. Jan Pykosz, płk. Maksymiljan Hoborski.

Z powiatu wybrani zostali: książę Roman Sanguszko z Gumnisk, dyr. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach inż. Romuald Wowkonowicz z Mościc, Franciszek Foltyński z Tuchowa, ks. Jakób Wyrwa z Ryglic, Franciszek Wydro z Rudki, wójt prof. Karol Kautzki z Ciężkowic.

Z działalności Zarządu Drogowego w Tarnowie. Zarząd drogowy w Tarnowie otrzymał z państwowych kamieniołomów w Miękini poważną ilość kamieni i szutru na renowacje jezdni i naprawę dróg państwowych, a przedewszystkiem drogi Nr. 12. Roboty są wykonywane z pieniędzy uzyskanych z Funduszu Pracy. Nadto Zarząd drogowy otrzymał znaczniejszą gotówkę z Pożyczki Inwestycyjnej na odbudowę zniszczonych objektów drogowych. Do dziś odbudowano kilka mostów, a między niemi większe mosty w Zborowicach i Bogoniowicach. W najbliższej przyszłości Zarząd ma otrzymać większą partję drzewa z państwowych lasów w Muszynie na odbudowę drogi wojewódzkiej Gdów—Gromnik. Przy powyższych robotach jest zatrudnionych 100 robotników, rekrutujących się ze sfer bezrobotnych.

Burzliwy wiec wierzycieli K. K. O. w Tarnowie. W niedzielę dnia 25 bm. odbyło się burzliwe zebranie dłużników Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa, którym przewaloryzowanie zaciągniętych pożyczek dolarowych na złotowe po kursie, proponowanym przez zarząd Kasy, grozi ruiną.

W wyniku obrad wybrano komitet, złożony ze 6 osób z prez. b. pos. Starzykiem i adw. mgr. Simchem na czele, który ma się zająć ostatecznem załatwieniem sprawy i w razie potrzeby interwenjować w ministerstwie skarbu i w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Administracja uprasza o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości za „Naszą Sprawę".



Obchód 15-lecia Cudu nad Wisłą w Radzyminie pod Warszawą w obecności JE. Ks. Kard. Al. Kakowskiego, min. Kościałkowskiego, wicemin. ks. Żongołłowicza i gen. Żeligowskiego.

Korespondencje.

Cikowice. Dnia 15 sierpnia w uroczystość Matki Boskiej Zielnej urrządziliśmy w naszej parafji akademję żałobną ku czci śp. Ks. Prałata Józefa Chrząszcza. Akademję, która wywarła głębokie wrażenie, zakończyliśmy modlitwą za duszę Zmarłego.

Tegoż dnia odbyło się poświęcenie apteczki Kat. Stow. Kobiet, które dokonał Ks. Proboszcz. W przemówieniu, po poświęceniu, podniósł potrzebę takiej apteczki na wsi. **K. J.**

Dobra koło Limanowej. W dniu 28 lipca b. r. udali się druhowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej z Dobrej koło Limanowej na Sowiniec i złożyli tam urne z ziemią z Chyszówek, w której 27 i 28 listopada 1914 r. wojska legjonowe walczyły pod wodzą Józefa Piłsudskiego i wzięły do niewoli oddział kawalerji rosyjskiej.

Przy składaniu tejże ziemi pochyliły się sztandary licznych zebranych tam wtedy na Sowińcu organizacyj. Przemówienie podniosłe, patrjotyczne jednego z uczestników pielgrzymek do głębi wzruszyło wszystkich obecnych. Następnie druhowie razem z innymi wzięli udział w sypaniu kopca, zawożąc każdy na oznaczone miejsce taczkę ziemi.

Ze Sowińca udali się druhowie na Wawel i tu w katedrze wysłuchali z wielkiem nabożeństwem Mszy św., odprawionej przy ołtarzu z cudownym krucyfiksem, z którego — jak twierdzi podanie — Chrystus miał do królowej Jadwigi przemówić.

Zbliżali się potem powoli druhowie z wielkiem wzruszeniem ku królewskiej krypcie św. Leonarda, gdzie spoczęły na wieki śmiertelne szczątki Wodza Narodu.

Przed odjazdem z Krakowa zwiedzili jeszcze druhowie kościoły i ważniejsze pamiątki Krakowa, a po powrocie do wsi rodzinnej dzielili się wrażeniami z rodzicami i rodzeństwem wśród przyjaciół i znajomych, obiecując sobie jeszcze kiedy zorganizować wyjazd, celem poznania wszystkich pamiątek i zaznajomienia się dokładnego z historją tego prastarego grodu. **Wł. Karaś**, prezes KSMM.

Gorzejowa. Wieś nasza i okolica przeżyły znowu wiele podniosłych i niezapomnianych wrażeń z okazji odpustu na Górach u św. Grzegorza. Odpust trwał osiem dni; zaczął się w poniedziałek w wilję Przemienienia Pańskiego uroczystemi nieszporami z procesją. Właściwa uroczystość odpustowa odbyła się w niedzielę 11 sierpnia. Na nabożeństwach podczas całej oktawy była liczna frekwencja wiernych, zaś na samą uroczystość odpustową przybyły nieprzebrane rzesze ludu w liczbie przekraczającej dziesięć tysięcy osób. Uroczystość rozpoczęła się powitaniem nowego Proboszcza z Siedlisk Ks. Bukowca. Bardzo serdecznie witali go w swoich przemówieniach przedstawiciele Stowarzyszenia mężów, kobiet, dziewcząt i chłopców, a następnie w szpalerze wieńców wprowadzono go do kościółka.

Bardzo podniosłe i budujące kazanie wygłosił Ks. Józef Midura, katecheta z Jodłowej. Sumę celebrował przy ołtarzu polowym Ks. Kanonik Bukowiec.

Przed kazaniem, wedle ustalonego tutaj zwyczaju, złożył miejscowy Ksiądz Rektor Wojciech Zięba sprawozdanie z dotychczasowej działalności na tej placówce przy kościele św. Grzegorza, oraz sprawozdanie dochodów i rozchodów. Warto nad-

mienić, że mimo ciężkiego kryzysu dochód z dobrowolnych ofiar w r. ubiegłym wynosił 2.288 zł. 89 gr.; rozchód zaś wynosił 1.900 zł. Z tego funduszu odnowiono cztery ołtarze, stacje Drogi Krzyżowej, cztery figury Pana Jezusa, cztery feretrony; sprawiono konopeum, monstrancję, 2 puszki, figurę Zmartwychwstałego Pana Jezusa, krzyż do procesji, a także zreperowano organy.

Obecni na odpuście z dalszych okolic mieli sposobność oglądania i podziwiania pięknego Domu Parafjalnego nowo wybudowanego na gruncie darowanym przez Franciszka i Wiktorję Masiów.

Wkońcu wypada nadmienić, że z dobrowolnych składek wykończono budynek plebański.

Liczba uczęszczających do kościoła św. Grzegorza stale wzrasta, o czem świadczy fakt, że w ciągu ubiegłego roku przystąpiło do Komunji św. **10.560 osób.** Kościół nie jest w stanie pomieścić wielkiej liczby wiernych, która się tu garnie, dlatego też w porze letniej odbywają się nabożeństwa na cmentarzu kościelnym.

Mimo ciężkich stosunków materjalnych na wsi, ludność tutejsza, jak i sąsiednich wsi bardzo chętnie daje na kościół ofiarny grosz i tak: ofiarowano tuwalnię, dywan, obrusy, albę, bieliznę do kielicha i światło. Wreszcie poczuwamy się do obowiązku podnieść, że Przew. O. Prowincjał Ks. Anatol Pytlik, który kościółkiem naszym gorąco się zainteresował, podarował dwa ornaty, sukienkę na puszkę, cingulum i bieliznę na kielich, zaś b. Proboszcz z Siedlisk Ks. Osiecki Aleksander ofiarował dwa piękne obrazy, własnoręcznie namalowane. Za dary te składamy serdeczne i szczere „Bóg zapłać“.

Na intencję wszystkich Ofiarodawców i Dobrodziejów tutejszego kościółka zostanie odprawionych dziewięć Mszy św. pierwszopiątkowych.

Członek Akcji Katolickiej z Gorzejowej.

Rozmaitości.

Wymowa cyfr. Z 260 tysięcy dzieci polskich uczęszcza do szkół w Niemczech zaledwie 1636. Na 110 tysięcy dzieci polskich w wieku przedszkolnym uczęszcza do ochron 435 dzieci. Do jednego polskiego gimnazjum w Bytomiu uczęszcza przeszło 200 dzieci. Na terenie Niemiec środkowych, gdzie mieszka około 250 tysięcy Polaków niema ani jednej szkoły polskiej! Są tylko kursy prywatne, gdzie wolno nauczać języka polskiego.

Na tle tej smutnej statystyki odzwierciadla się najlepiej twarda rzeczywistość, w jakiej żyć musi olbrzymia rzesza Polaków w Niemczech. Znikoma gromadka dzieci uczęszczająca do szkół w Niemczech znajdują się jeszcze niezłomne charaktery, które nie ugięły się pod niesłychanym naciskiem germanizacyjnych metod niemieckich czynników. I to nas napawa otuchą i każe wierzyć, że może z tej gromadki niezłomnych rodaków rozrośnie się kiedyś wielka rzesza uświadomionych Polaków, którzy nieulegną wynarodowieniu.

Na 6 miesięcy więzienia skazano rabina za dezercję. Przed wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie stanął młody rabin z Góry Kalwarji, niejaki Mojsze Ptaszek, oskarżony o dezercję z wojska.

Według najnowszych obliczeń, Francja ma 4.000 samolotów, Rosja Sowiecka 3.500, Polska 2 000, Anglja 1.800, Włochy 1.300, Czesi 850, Rumunja 800 Niemcy 700. Polska stoi na trzeciem miejscu pod względem ilości samolotów wojskowych. Cyfry oficjalne odnoszące się do Niemiec nie odpowiadają rzeczywistości.

Golą małpy w Indjach, aby w ten sposób zmusić je do opuszczenia danej miejscowości, ze względu na wielkie szkody, jakie małpy wyrządzają.

W wilczych dołach łapią przynajmniej jedną małpę, zarzucają jej worek na głowę, kilku mężczyzn ją trzyma a jeden goli i następnie ogoloną maluje na niebiesko i puszcza na wolność. Jest to bardzo radykalny środek, bo po takiej operacji wszystkie małpy opuszczają daną miejscowość.

Człowiek, który 30 lat nie wychodził z mieszkania. W tych dniach zmarł w Anglji kupiec, który od 30 tu lat nie opuszczał swego mieszkania. Dziwak ten w r. 1905 przeszedł ciężkie zapalenie płuc. Gdy wreszcie po dłuższym czasie wrócił do zdrowia, postanowił nie wychodzić więcej z mieszkania, żeby się nie narazić na przeziębienie. Postanowieniu swemu pozostał wierny. Czuł się w tem dobrowolnem więzieniu bardzo dobrze, czytał wiele gazet i książek, poza tem nic go nie obchodziło, co się dzieje poza domem. Dziwak dożył wcale pokaźnego wieku, 65 lat. Co jednak w jego życiorysie jest najzwyklejsze, to fakt, iż zmarł na zapalenie płuc, właśnie na tę chorobę, której przez 30 lat tak się bał. Jak się okazuje, można się dobrze przeziębić, nie wychodząc z mieszkania.

Jak daleko wędrują muchy domowe. Podczas badań nad rozpowszechnianiem przez muchy domowe chorób zakaźnych, dokonano też ciekawych prób w kierunku zbadania, jak daleko wędrują muchy.

W tym celu schwytano około 250.000 much w druciane pułapki stożkowate i skropiono schwytane muchy płynem barwy czerwonej, poczem wypuszczono je na wolność, rozstawiwszy pułapki w różnych kierunkach.

Pewną liczbę much zabarwionych znaleziono następnie w odległości 160 km. od pułapek, z których je wypuszczono Znaczna liczba much zawędrowała na odległość 80 km., a tysiące zaś schwytano w odległości 35 kilometrów.

Ciekawe przytem zrobiono spostrzeżenie, że 75 proc. much, bez względu na wiatr, poleciało w kierunku zachodnim, najmniej zaś poleciało z nieznanych powodów na południe.

Dlaczego jest coraz mniej jaskółek? Liczne grono przyjaciół ptaków alarmuje ostatnio opinję publiczną, coraz zwiększającem się ubytkiem jaskółek. Jak donosi jedno z pism niemieckich, otrzymawszy informacje od wybitnego znawcy życia ptaków Dr. Haenela, kierownika stacji ochrony ptaków, powodem najważniejszym jest olbrzymie wydrutowanie świata. Duża ilość poranionych jaskółek, przeważnie wskutek złamanych skrzydeł wskazuje, że druty są bardzo niebezpieczne dla ptaków. Wielkie szkody w tępieniu jaskółek od niedawna powodowało łapanie ich w krajach południowych, szczególnie we Włoszech. Ostatnio wydane surowe prawo ochrony ptaków przez rząd włoski, zmniejszyło to niebezpieczeństwo.

„Królowa Saba“. Biblijna królowa Saba znana była w Polsce do czasów wielkiej wojny. W każdej wsi czytano sobie w długie wieczory zimowe „pro-

roctwa królowej Saby“ — nikt się tylko nie zastanawiał, gdzie jej królestwo się znajdowało. Obecnie, przy okazji zatargu włosko-abisyńskiego, nie zaszkodzi, gdy się dowiemy, że Abisynja, albo inaczej Etjopja — w czasach biblijnych była królestwem Saby. Proroctwa jej przedostały się do Europy i do Polski za pośrednictwem Żydów — albowiem Saba utrzymywała bliskie stosunki polityczne z państwem żydowskiem na czele którego stał wtedy król Salomon, wielki mędrzec biblijny. Na dworze tego króla Saba dłuższy czas przebywała — współzawodnicząc z Salomonem w mądrości Dzięki też temu do tradycyj żydowskich, obok mądrości Salomona, przeszła i mądrość Saby — królowej Etopji, a obecnie Abisynji.

Ostrożnie z papierosami! Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w dniu 14 um w zabudowaniach rolnika Ciby w Żupawie, powiat tarnobrzeski. Pożar przerzucił się na sąsiednie budynki Akcję ratunkową utrudniała ogromna wichura. Pastwą płomieni padło 10 gospodarstw. Szkody są duże. Na widok pożaru pospieszyły na pomoc okoliczne straże pożarne i pluton wojska oraz policja państwowa. Po kilku godzinach z trudem zlokalizowano ogień. Prawdopodobnie ogień powstał z porzucenia niedopałka papierosa.

„Wyszedł jak Zabłocki na mydle“. Tak się mówi o ludziach, którzy zrobili dobre interesa majątkowe — a w rezultacie stracili. Otóż ów Zabłocki był to bogaty szlachcic, który zakupił w Gdańsku większą ilość mydła, aby przewieść je Wisłą do Warszawy. Różnica cen na mydło pomiędzy Gdańskiem a Warszawą była olbrzymia — a więc Zabłocki był pewien wielkiego zysku. Ale statek zaciekał od dołu i mydło poprostu wymydliło się, zanim statek dopłynął do Warszawy. Z mydła nie zostało ani śladu — za to pozostało przysłowie: „wyszedł jak Zabłocki na mydle“.

40 gospodarstw spłonęło w Grywałdzie. W gromadzie Grywałd pod Krościenkiem w pow. nowotarskim w dniu 21 bm. wybuchł olbrzymi pożar.

Pastwa płomieni padło 39 gospodarstw rolnych. Doszczętnie spłonęło 40 domów mieszkalnych. 40 stodół, 41 stajen, jeden budynek szkolny i jeden młyn wodny. Pożar — dzięki energicznej akcji ratunkowej pięciu okolicznych straży pożarnych zdołano zlokalizować o północy. Wysokość szkód wynosi przypuszczalnie ponad 141.000 zł.

Pożar spowodowały dzieci pozostawione bez opieki.

Serdecznie współczujemy z nieszczęliwymi mieszkańcami.

Fauna Puszczy Białowieskiej. W puszczy Białowieskiej znajduje się 14 żubrów, 540 jeleni, 3.150 sarn, 740 dzików, 2.500 zajęcy, 50 rysiów, 40 wilków, 420 lisów, 170 borsuków, 1000 głuszców i 750 cietrzewi. Niektóre z tych zwierząt, jak żubry i rysie należą do unikatów zoologicznych, niezmiernie rzadko spotykanych w innych częściach Europy.

Obecnie na całym świecie jest już tylko 70 sztuk żubrów czystej krwi i około 60 mieszańców. Polska posiada 14 żubrów czystej krwi oraz 10 mieszańców, z czego w Puszczy znajduje się 7 sztuk żubrów czystej krwi i 7 mieszańców. — Hodowla żubrów w Puszczy Białowieskiej jest druga pod względem wielkości na globie i ustępuje tylko hodowli ks. Bedford w Anglji, liczącej 35 żubrów.

Pijany jak sztok“. Bardzo często spotykamy się z powiedzeniem: „pijany jak sztok“ — albo też: „pijany w sztok“. Powiedzenie to znane jest w całej Polsce — ale nie wielu jest takich, którzyby wiedzieli w jakich okolicznościach ono powstało. Otóż w pamiętnikach Kajetana Koźmiana znajdujemy wytłumaczenie tego powiedzenia. Właściciel apteki w Lublinie nazywał się Sztok. Był to słynny na całą okolicę pijak. W Lublinie i w okolicy utarło się porównanie „pijany jak Sztok“. I tak już zostało. Sztok umarł, aptekę zamknięto, a porównanie „pijany jak sztok“ przetrwało do dnia dzisiejszego.

Kiedy może być list otwarty na poczcie? W związku z wiadomościami o otwieraniu na poczcie listów, dowiadujemy się iż otwieranie listów może nastąpić w pewnych wypadkach. Zdarza się, iż przesyłka pocztowa wskutek ciężkiej zawartości sama się rozrywa: wówczas jest ona zabezpieczona i doręczona adresatowi. W wypadku podejrzenia, iż list zawiera nielegalną pocztę, również wzywa się adresata lub odbiorcę, który musi list otworzyć w obecności naczelnika urzędu. W razie odmowy, list zostaje otwarty w urzędzie.

Zrozpaczona matka porzuciła pięcioro dzieci, Niejaka Katarzyna Kowalska we Lwowie, wdowa, obarczona pięciorgiem dzieci, nie mogąc zarobić na utrzymanie tak licznej rodziny, porzuciła je w parku, spodziewając się, że zajmie się niemi społeczeństwo. Obok dzieci na ławce pozostawiła kartkę ze swem nazwiskiem i imionami dzieci. Miejsca zamieszkania nie podała, gdyż jako bezdomna, błąkała się, nie mogąc znaleźć dachu nad głową. Dzieci oddano do „Miejskiego Zakładu Opieki nad dzieckiem“.

Drewniane kościółki wiejskie wędrują do miast. Władze czechosłowackie postanowiły celem uratowania zabytkowych drewnianych kościółków, przenieść je do miast i otoczyć specjalną opieką konserwatorską. Chodzi tu głównie o kościółki na Słowaczyźnie. Zostaną one rozmieszczone w różnych miastach na Morawach i w Czechach.

Pół roku więzienia za 10 gr. łapówki. Na stacji kolejowej w Chełmic pełnił służbę przed wejściem na peron Józef Paluch. W chwili, gdy na stację miał wejść pociąg osobowy, do Palucha zbliżył się jakiś osobnik i wręczywszy mu 10 gr. prosił o wpuszczenie na peron bez biletu. Kolejarz zatrzymał osobnika, którym po wylegitymowaniu okazał się niejaki Mordka Pfluch z Lubomli. Sprawa znalazła się przed sądem, który Pflucha skazał na pół roku więzienia oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 10 zł. za usiłowane przekupstwo urzędnika kolejowego.

Dział gospodarczy.

Wysokie plony dobrodziejstwem rolnika.

W okresie wielkiego przygnębienia rolników, spowodowanego niskiemi cenami wytworów gospodarstwa rolnego, nieraz dają się słyszeć cierpkie i przykre słowa, złorzeczące na ogólną nadprodukcję rolną. Wielu powiada, że lepiejby było, gdyby mniej urodziło się płodów roli, bo wtedy ceny znacznieby się podniosły. Przy małej bowiem ilości artykułów spożywczych a wielkiem ich zapotrzebowaniu, ziemiopłody znacznie podrożeją i rolnictwo będzie miało zapewnioną opłacalność produkcji.

Otóż stwierdzić należy, że dowodzenia o ko-

rzystnem zmniejszeniu urodzajów są błędne, a wypływają zawsze z samolubstwa tych, którzy życzyliby sobie, żeby inni ograniczyli rozmiary obsiewów pól, zaniedbali starań około uprawy i nawożenia roli i w ten sposób zmniejszyli zbiory; sami zaś pragną jak najlepszych i największych plonów. Nie można sobie bowiem wyobrazić takiego rolnika, któryby dążył do małych własnych zbiorów i cieszył się pustym spichrzem, stodołą, albo próżnym kopcem i piwnicą. Wszak każdy rolnik wzdycha do pomyślnych sprzętów, modli się i prosi Boga, by go obdarzył urodzajem. Z radością przystępuje do żniwa dorodnych łanów zbóż, strączkowych, wykopków bujnych a tęgich ziemniaków czy buraków i marchwi. Przecież to rezultaty żmudnej pracy i zabiegów rolnika, dary Boże, wypadłe z ułożenia się warunków przyrodniczych, zależne od przebiegu pogody, starań około uprawy, nawożenia, siewu i innych czynników produkcji.

Wszelkie zabiegi rolników winny być skierowane do tworzenia warunków najlepszego wzrostu roślin i wydania najobfitszych zbiorów. Przy zaniedbaniu należytych starań mogłoby się zdarzyć, że sam rolnik-producent mógłby być pozbawiony chleba, nie mówiąc już o spożywcach z ludności nierolniczej, miejskiej, zdanej na łaskę rolnictwa. Zresztą jeśli chodzi o zboże, chleb, to nigdy go za dużo niema. W Polsce sami rolnicy-wytwórcy często chleba nie jedzą, a zastępują go ziemniakami. Małorolni zresztą produkują zboże prawie na potrzeby wyżywienia rodzin, a często daje się widzieć na przednówku rolników, kupujących chleb, z braku własnego zboża. Jeśli więc chodzi o wysokość produkcji, to drobne rolnictwo musi dołożyć starań, by raczej podwoić jeszcze plony, a „od przybytku głowa nie zaboli“.

Poszczególne gospodarstwa rolne winny zastosować wszelkie możliwe środki utrzymania, a o ile możności nawet wzmożenia wydajności ziemi. Do tych środków powiększających plony należą bez wątpienia nawozy sztuczne. Wpływ ich na zwyżkę plonów i wysokie urodzaje jest pierwszorzędny. Żadne zabiegi nie przyczynią się w tak wybitny i znaczny sposób na urodzajność gleby ornej, jak zasilenie jej w pokarmy roślinne. To też w okresie nadchodzących siewów ozimin należałoby pomyśleć o potrzebie użyźnienia roli, abyśmy mieli jak najwyższe plony zbóż, a zatem i poddostatkiem własnego chleba. **Instr. roln. A. Mayer.**

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Dochody ze zbóż. Według obliczeń Instytutu Naukowego w Puławach, gospodarstwa wiejskie od 2 do 50 ha miały z 1 ha użytkować dochodu ze zboża niecałe 23 procent ogólnego dochodu surowego. Obliczenia te są przeciętne z ostatnich 8 lat. Niewiele więc sprzedają zboża małorolni, a dochody ich pochodzą przeważnie ze sprzedaży zwierząt i ich produktów.

Porównanie cen żyta w Polsce i zagranicą. W czasie od 5 do 11 sierpnia br. przeciętne giełdowe ceny żyta za 100 kg. wynosiły w przeliczeniu na złote: w Warszawie 9.80 zł.; w Krakowie 11,25 zł.; we Lwowie 9.83 zł.; w Berlinie 30.46 zł.; w Wiedniu 25.25 zł.; w Pradze 28.31 zł.; Hamburg 9.54 zł. Ceny żyta zatem w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji znajdują się na poziomie, który u nas w kraju uważanyby był za dobrze opłacający produkcję.

Pod względem gruntów ornych w procentowym stosunku do ogólnej powierzchni, Polska zajmuje trzecie miejsce na świecie po Danji i Węgrzech. Stosunek ten dla Polski wynosi 47.7 proc. gruntów ornych.

Wywóz drzewa z Polski do Niemiec zostanie zwiększony do wartości około 40 miljonów złotych. Wpłynie to na zatrudnienie robotników leśnych i tartacznych.

Jak wypadły tegoroczne zbiory na wsi. O ile chodzi o tegoroczne zbiory, to są one średnie, ani najlepsze, ani najgorsze. Żyta naogół wyrosły zanadto w słomę i dlatego mniej są wydajne w zboże, pszenica zato jest lepsza. Zebrana w czasie pogody, da napewno po przemiale piękną, białą mąkę. Zupełnie dobrze udał się w tym roku owies, który nie potrzebuje specjalnie dobrej ziemi i łatwiej znosi posuchę. W każdym razie tegoroczne zbiory chłopskie wystarczą na wyżywienie wsi, a nawet zamożniejszy gospodarz mógłby sprzedać parę metrów zboża. Niskie w tej chwili ceny zboża wstrzymują chłopów od sprzedaży. Gorzej zapowiadają się zbiory ziemniaków. Jest to fakt niepomyślny dla wsi, gdyż ziemniaki są głównym artykułem spożywczym biedniejszych, oraz karmą dla bydła i świń, które ostatnio nagle podskoczyły w cenie.

Ile ziemniaków zjadamy? Zpośród wszystkich krajów największe spożycie ziemniaków przypada w Polsce. Wynosi ono przeciętnie 762 i pół kg. rocznie na 1 mieszkańca. We Francji spożycie ziemniaków na 1 mieszkańca rocznie wynosi 462 i pół kg., w Danji 266 kg., w Szwajcarji 189 kg., w Anglji 110 kg., w Stanach Zjednoczonych 90 kg., oraz w Bułgarji 10 kg.

Wydawca i odpow. red.: Ks. Dr. J. Lubelski. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, Katedralna 3, pod zarządem St. Starostki